Nr 463. Kraków, Wtorek 11 Października 1910. Rok XXIX.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.

Numer poranny wychodzi codziennie prócz poniedziałków i dni poświątecznych, — Numer popołudniowy codziennie oprócz niedziel i świąt.

PRENUMERATA WYNOSI:	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	24 koron	12 koron	6 kor.	2 kor.
w Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 „ 70 h.
z dwurazową „	38 „	19 „	9 „ 50 h.	3 „ 20 „
w Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „
w innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „

Prenumerate i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy“ w Krakowie. Nr. rach. poczt. Kasy Oszczęd. 857.484.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ulica Jagiellońska L. 10. — Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41, dla rozmów zamiejscowych 972. — Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 6 halerzy: w Biurze dzienników A. Olszewskiego ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 4 hal., z przesyłką pocztową 6 hal.

NOWA REFORMA

NUMER PORANNY

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice, Handel Fiałka i Turka, ul. Szewska, Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Wiślna.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie Biura dzienników: A. Buchstab, ul. Karola Ludwika L. 21. — S. Sokołowski. Pasaż Hausmana 9. — W Przemyślu Krug. — W Jarosławiu A. Amster. — W Tarnowie M. Rockach. — W Wiedniu: Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf.. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M.. Berlinie. Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu. Monachium i Norymberdze). — H. Schalek Wollzeile). — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Rougemont 14.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 15 h. — Nadesłane po 60 h. od wiersza za każdy raz.

Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 hal.

Załączniki do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów

Pogrzeb Konopnickiej.

(Telefonem.)

Lwów, 11 października.

Przy trumnie Konopnickiej pełni straż honorową miejska straż pożarna. W krypcie Bernardynów panuje ogromny ścisk, przesunęło się tam kilkadziesiąt tysięcy ludzi. Wieko trumny wczoraj wieczorem zamknięto.

Wczoraj wieczorem odbyło się posiedzenie komitetu pogrzebowego, na którem uchwalono porządek pochodu, który ruszy z placu Bernardyńskiego pod pomnik Mickiewicza, a następnie ulicami: Akademicką, Fredry i Piekarską na cmentarz Łyczakowski. Część młodzieży gimnazyalnej tworzyć będzie szpaler. — Szarfy wieńców będą odczepione i zostaną złożone w archiwum miasta, gdzie mają też być umieszczone dary jubileuszowe Konopnickiej. Zwłoki Konopnickiej złożone zostaną na razie w grobowcu śp. prezydenta Michalskiego.

Komitet pogrzebowy uchwalił zebrać się po pogrzebie, celem naradzenia się nad sposobem trwałego uczczenia pamięci Konopnickiej. Na pogrzeb przybyła już cała rodzina zmarłej: córki Laura Pytlińska, artystka, i p. Mickiewiczowa z Saratowa oraz dwaj synowie.

Rada szkolna krajowa zarządziła, aby młodzież szkół średnich zwolniono dziś od nauki o godz. 12; takie samo zarządzenie wydała Rada szkolna okręgowa dla szkół ludowych.

Do rodziny, koła literackiego, komitetu pogrzebowego i p. Dulębianki nadchodzą ciągle telegramy z całej Polski.

Między innemi nadeszły telegramy od polskiego Tow. dramatycznego w Warszawie, od redakcyi „Kuryera litewskiego“, Towarzystwa kultury, Związku równouprawnienia kobiet, od koła Polek w Kijowie, od Polaków z Grodna, od 600 dzieci szkolnych, grona nauczycielskiego szkoły im. Maryi Konopnickiej z Mor. Ostrawy i t. d.

Zbrodnia na Jasnej Górze.

Ks. Damazy Macoch zmuszony został do złożenia sukni kapłańskiej; wczoraj, na zarządzenie sędziego śledczego, włożył ubranie cywilne. Poddano go wczoraj przesłuchaniu wobec komisyi, w której brali udział: sędzia śledczy dr Bossowski, zastępca prokuratora dr Maryan Lang, komisarz policyi dr Jasieński i szef komisyi kryminalnej z Piotrkowa Jerzy Wamquist. Szczegóły przesłuchania trzymane są w tajemnicy.

P. Wamquist przybył do Krakowa, aby się poinformować co do śledztwa i w pościgu za zbiegłym służącym klasztornym z Jasnej Góry Stanisławem Załogiem. Szef policyi z Piotrkowa przypuszcza, że Załog, przedostawszy się do Galicyi, wyjechał stąd natychmiast do któregoś z miast portowych, prawdopodobnie do Tryestu, aby popłynąć do Ameryki. W sprawie tej ogłasza też „Naprzód“ wczorajszy informacyę, że Załog znajduje się już na statku Tow. AustroAmericana“ w drodze do Ameryki. Wiadomość wymaga potwierdzenia.

Poszlaki, że Damazy Macoch działał w porozumieniu z Załogiem, zostały już przez władze dostatecznie ugruntowane. Wprawdzie p. Wamquist, który rozmawiał wczoraj o tem w Krakowie z pewnym dziennikarzem, zasłania się tajemnicą urzędową, zdradził jednak tyle, że materyał dowodowy o świętokradztwo i morderstwo przeciw Damazemu Macochowi, Helenie z Krzyżanowskich Macochowej i Stanisławowi Załogowowi rośnie z dnia na dzień. Rosyjskie władze śledcze, prócz znanych już zeznań Damazego, że kradł, i dobrobytu Heleny, w którym żyła, posiadają dowody, że Załog rozporządzał większemi kwotami, rozrzucał pieniądze i rodzicom swoim robił kosztowne podarunki. Zebrano dalej dowody, że zeznania Damazego, iż morderstwo popełnił z powodu miłości i zazdrości, są kłamstwem; morderstwo wynikło ze świętokradztwa.

Co do wydania Damazego Macochy władzom rosyjskim, sądzą, że nastąpi to w przeciągu kilku tygodni. Zaznaczyć należy, że Macoch stanie przed sądem okręgowym w Piotrkowie, w Częstochowie bowiem sądzone są tylko sprawy, za które wymiar kary nie przenosi dni 14.

Jak się okazuje, ks. Macoch miał w Krakowie dwoje dzieci, które oddał na wychowanie u pewnego stróża. Niedawno na utrzymanie tych dzieci dał owemu stróżowi 600 rb.

P. Wamquist zapytany wczoraj o autentyczność niektórych informacyj pism warszawskich, nie potwierdził pogłosek o zamordowaniu O. Jodla, oraz o znalezieniu podrobionego klucza do skarbca.

Wczorajsze pisma warszawskie podają, że nocy krytycznej z celi ks. Macocha słyszeli sąsiadujący z nim zakonnicy jakieś hałasy i zwrócili na to uwagę przeora, ten jednak nie przywiązywał do tego wagi. Macoch po czynie wymalował ściany celi białą farbą. Charakterystycznem jest, że nie sypiał w swojej celi, lecz u innych zakonników, przeważnie u O. Olesińskiego i O. Starczewskiego. Na ogół był spokojny, głosił tylko, że klasztor jest dla niego X. pawilonem i że z upragnieniem czeka przejścia do stanu świeckiego.

Po co jechał do Krakowa?

Podróż Damazego Macocha do Krakowa, gdzie zaraz po przybyciu w piątek po południu na peronie dworca kolejowego został przez policyę krakowską aresztowany, daje wiele do myślenia policyi rosyjskiej z Piotrkowa. Szef policyi piotrkowskiej p. Jerzy Wamquist przybył do Krakowa, aby odkryć ślady ucieczki Stanisława Załoga, wspólnika Damazego Macocha. Oczywiście bowiem Macoch nie dla ułatwienia sobie ucieczki pojechał z Trzebini do Krakowa, a nie do Wiednia, skąd łatwiej mógł, przebrawszy się bez narażania się na podejrzenia, drogą na Niemcy, na Tryest lub Włochy, szukać bezpiecznego portu, celem wyjazdu na dalekie wody.

Otóż na to wszystko miał Damazy Macoch przedewszystkiem za mało pieniędzy, bo znaleziono przy nim tylko 300 rs. A więc tylko finansowa konieczność zapędziła go do Krakowa, pomimo, że mógł przewidywać tutaj wielkie dla siebie niebezpieczeństwo. Stąd wniosek, że spodziewał się tutaj znaleść fundusze na dalszą drogę, względnie na wykonanie dalszych planów. Te fundusze musiały tutaj być w czyimś ręku, czekały po prostu na jego przybycie.

Policya rosyjska drogą tego rozumowania — jak się dowiadujemy — przychodzi do wniosku, że w Krakowie na Damazego Macocha czekał albo Stanisław Załóg, albo inny jakiś wspólnik jego, któryby dostarczył mu funduszów do dalszej ucieczki. Oczywista rzecz bowiem, że wspólnikom Macocha zależało wiele na jego ucieczce przed pościgiem, bo w razie jej powodzenia i oni bezpieczniejszymi się czuli, niż gdyby Macocha ujęto. Tymczasem wrzawa i rozgłos, wywołane przez aresztowanie Macocha, prawdopodobnie wypłoszyły przedwcześnie z Krakowa jego wspólników, których ślad usiłuje obecnie odkryć szef policyi piotrkowskiej, bawiący w Krakowie.

Rosyjskiej policyi zależy wiele na wydobyciu z Damazego Macocha zeznań, co do okradzenia cudownego obrazu. Gdyby bowiem do tej zbrodni także się przyznał, musiałby także wymienić wspólników, co do których są silne poszlaki, ale nie ma konkretnych danych. Wtedy rozszerzyłoby się koło ohydnej zbrodni. Nadto zmieniłby się charakter zamordowania Wacława Macocha, gdyż ustaliłyby się wszystkie motywa, które kierowały mordercą, gdy planowo obmyślany zamiar z taką determinacyą wykonał.

Gdyby nie te pobudki i cele dalszego śledztwa, nie miałby p. Wamquist właściwie nic w Krakowie do czynienia, skoro już Macoch został uwięziony, a jego wydanie władzom rosyjskim jest tylko kwestyą dyplomatycznych formalności, niezależnych od pobytu p. Wamquista w Krakowie.

Wczoraj wieczorem otrzymaliśmy szereg informacyj, które poniżej podajemy:

Granica, 10 października.

Nadeszła tu wiadomość, że w miejscowości Szreniawa pod Prochowicami, w której aresztowano przed kilku dniami Helenę Macochową, znaleziono porzuconą koronę z obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej. Na koronie znajdowało się jeszcze kilka kamieni, większa część była jednak wyłupana. Bliższych szczegółów brak.

Częstochowa, 10 października.

Podobno podczas rewizyi znaleziono podrobione klucze do skarbca, obrazu i chóru, zapomocą których prawdopodobnie dostawano się w celach występnych do skarbca i obrazu, aby kraść drogocenne wota.

Zapytywane władze, prowadzące śledztwo, oświadczają kategorycznie, iż żadnych pieniędzy nie znaleziono i wszelkie co do tego pogłoski są bezpodstawne.

Częstochowa, 10 października.

Wobec pogłosek o wywiezieniu z klasztoru i zamknięciu w więzieniu ks. Izydora Starczewskiego i ks. Bazylego Olesińskiego, donoszą z wiarygodnej strony, że ks. Izydor Starczewski jest w klasztorze pod aresztem, ks. Bazyli Olesiński zaś w dalszym ciągu przebywa w klasztorze, ustanowiono nad nim tylko dozór policyjny.

Ks. Olesiński liczący obecnie 45 lat, uważany był w klasztorze za „kobieciarza“. Wiedziano o nim, że utrzymywał wiele stosunków z kobietami. Co do ks. Starczewskiego, policya podczas rewizyi u jego dziadka znalazła około 200 listów miłosnych, pisanych do księdza przez różne kobiety.

Częstochowa, 10 października.

W dniu wczorajszym podprokurator Bachtiejarow oraz sędzia śledczy do spraw szczególnej wagi przesłuchiwali w dalszym ciągu Helenę z Krzyżanowskich Macochową. Zeznania jej wszakże trzymane są w tajemnicy.

Częstochowa, 10 października.

Wczoraj dokonano rewizyi w jednym ze sklepów dewocyjnych przy ulicy Siedmiu Kamienic. Sklep jest własnością rodziców podobno przyjaciółki ks. Bazylego. Bywał w nim ks. Bazyli czasem kilka razy dziennie z ks. Damazym, ks. Izydorem, Heleną Krzyżanowską i inną jeszcze kobietą. Wyniki rewizyi — nieznane.

Lwów, 11 października.

„Słowo Polskie“ donosi z Częstochowy: Wśród przedstawicieli tutejszych władz administracyjnych krąży pogłoska, że ostatnie wydarzenia pociągną za sobą zwinięcie klasztoru.— Zgromadzenie Paulinów będzie rozwiązane, a kościół Jasnogórski poddany będzie jurysdykcyi duchowieństwa świeckiego.

Częstochowa, 10 października.

Przybył tu ks. biskup Zdzitowiecki i konferował z zarządem klasztoru. Jak słychać klasztor ma objąć duchowieństwo świeckie pod kierownictwem ks. Michalskiego.

Stosunki w zakonie Paulinów.

Jeden z poważnych księży proboszczów opowiada nam, że bawiąc w lipcu w Częstochowie, rozmawiał z ks. przeorem Welońskim o stosunkach w zakonie Paulinów w Częstochowie. Ksiądz przeor opowiadał między innemi, status klasztoru Jasnogórskiego obejmuje 50 zakonników; jest ich jednak piętnastu, bo władze rosyjskie sprzeciwiają się propozycyom klasztoru, którzy nieraz przedstawiają kandydatów na zakonników, natomiast klasztor bywał już w położeniu, że kazano w poczet zakonników przyjąć kogoś, który nie bardzo był sympatycznym...

Ks. przeor Weloński, dopiero od lat siedmiu jest zakonnikiem zgromadzenia Paulinów. Przedtem był księdzem świeckim, prałatem kapituły płockiej i regensem tamtejszego seminaryum. Gdy sprawował to stanowisko, zgłosił się do niego pewnego dnia kandydat do stanu duchownego, wielce szczególny: człowiek dojrzały, mający tytuł hrabiowski i rangę oficera kawaleryi. Ks. Weloński osądził, że stojący przed nim pokornie światowiec przechodzi niewątpliwie kryzys religijny, ale żeby ten kryzys obudził w nim powołanie kapłańskie? tego przypuścić na seryo, w to uwierzyć szczerze nie był w stanie. I szczególnego kandydata do stanu duchownego odprawił z niczem.

Tym kandydatem był — hr. Szembek. Przyjęty do innego seminaryum, otrzymał święcenie kapłańskie i szybko zaczął się posuwać w hierarchii kościelnej. Aż pewnego razu do Płocka przychodzi wiadomość, że biskupem płockim został ks. Szembek. Co za sytuacya! Stary kapłan, ks. Weloński, który odrzucił aspiranta do kleru, otrzymuje teraz odrzuconego — jako swoją władzę!

Ks. Weloński wziął tę sprawę bardzo do serca. Wdzięcznem niezawodnie sercem przyjął piękny list nowego biskupa, którego bodaj że pierwszym aktem było napisanie do regensa seminaryum listu, pełnego przyjaźni, miłości i zapewnień o braku jakiejkolwiek urazy. Mimo to ks. Weloński opuścił kapitułę płocką i przeniósł się do Częstochowy, gdzie wstąpił do zakonu Paulinów.

Rozmowę z ks. Welońskim miał onegdaj, jak już wczoraj donosiliśmy, p. Wincenty Kosiakiewicz, korespondent warszawskiego „Słowa“. P. Kosiakiewicz nie ukrywał przed przeorem, że wydana przed kilku dniami odezwa Paulinów przykro naogół wywarła wrażenie, albowiem zamieszczono w niej ustęp, w którym wskazano na dawnego przeora ks. Rejmana, jako moralnie winnego za to, co się stało. Ks. Weloński odparł z ożywieniem.

— To nie było prawdziwe życie zakonne przy tym dawnym systemie rządów...

Pośpieszył jednak wskazać okoliczności, które w fatalny sposób z zewnątrz wypaczały charakter normalny tego życia: Prawo państwowe — mówił zniosło wszystkie urzędy klasztorne, oprócz jednego przeora, i tego przeora przez czas tak długi nie wolno jeszcze było wybierać samym zakonnikom. Jednakże te urzędy i te wybory stanowią część znamienną istoty samej życia zakonnego, w którem wszyscy są równi; jednych nad drugich wynosi jedynie zaufanie zgromadzenia i to właśnie utrzymuje ducha rodziny zakonnej i konserwuje węzeł konieczny, łączący wszystkich wzajemnie ze sobą. Przy rządach despotycznych, przy rządach, przed zgromadzeniem samem nieodpowiedzialnych, pozostaje hierarchia, ale ginie zaufanie.

Położenie w Portugalii.

(Telegr. „N. Reformy“.)

Przeciw klasztorom.

Paryż. Ag. Havasa donosi z Lizbony, że silnie daje się odczuwać antiklerykalny charakter rewolucyi. Donoszą o nowych atakach na klasztory. Z powodu obawy, że ataki te mogą się rozszerzyć, wydano odpowiednie zarządzenia bezpieczeństwa. Żołnierze, którzy wtargnęli do pewnego domu Jezuitów, znaleźli dom opróżniony. Natomiast ubiegłej nocy przy wtargnięciu zbrojnych grup do klasztoru Torenas, zamieszkałego przez 150 portugalskich Sióstr Miłosierdzia, przyszło do bójki, w której 12 Sióstr zostało lekko poranionych. Klasztor został wojskiem obsadzony. Także kilkanaście domów zwolenników starego rządu opadł zbrojny tłum, lecz nie przyszło do starcia.

Lizbona. Ag. Havasa donosi: Dziennik urzędowy ogłosił wczoraj dekret, zarządzający na zasadzie starych portugalskich ustaw wydalenie z kraju Jezuitów, oraz wszystkich zagranicznych członków kongregacyj.

Lizbona. Ruch antyklerykalny przybiera w Lizbonie coraz większe rozmiary. Wczoraj napadnięto na jednego Amerykanina, u którego zauważono łysinę, z powodu czego wzięto go za księdza. Księża wogóle nie mogą wychodzić z klasztorów, a jeżeli są zmuszeni, to robią to tylko w przebraniu.

Lizbona. W łonie rządu panuje rozłam, co do postępowania wobec księży i kongregacyi. Minister sprawiedliwości Costa, przywódca grupy radykalnej, jest za bezwzględnem wygnaniem wszystkich kongregacyj i księży. Costa oświadczył, że Jezuici zresztą podług dawniejszych już ustaw nie mają prawa pobytu w Portugalii. Teraz okazali się niebezpiecznymi. Organizują opozycyę przeciw nowemu rządowi i chcą przywrócić monarchię. W czasie walk w Lizbonie ciskali bomby i strzelali z okien do republikanów. Jezuici mają w Portugalii dwa główne klasztory: jeden w Lizbonie, który jest w rękach republikanów, a drugi w San Siel, który nie chce się poddać. Rząd zdecydowany jest opanować i ten klasztor, jednak bez ofiar w ludziach, a mianowicie zamierza otoczyć go wojskiem i wygłodzić. Costa spodziewa się, że przy wypędzeniu kongregacyj nie przyjdzie do poważniejszych rozruchów. Po wypędzeniu kongregacyj zamierza rząd przystąpić do konfiskaty dóbr kościelnych na wzór Francyi. Minister spraw zagranicznych Mahado oświadczył się przeciw tak radykalnemu postępowaniu. Zdaje się jednak, że zwyciężył kierunek radykalny, jak to widać z ciągłych demonstracyj przeciw księżom i starć z niemi.

Paryż. Ag. Havasa donosi z 9 b. m. z Lizbony: Policya poczyniła zarządzenia, aby zapobiedz wtargnięciu tłumu do wielkich klasztorów. W tłumie, któremu wskutek niedostatecznych sił policyi udało się wtargnąć do klasztoru Quelhacs, było kilkunastu fanatyków, którzy poniszczyli meble i gipsowe statuy, oraz kilku rabusiów. Przed innymi klasztorami i kościołami tłum podburzał policyę, aby szukała w podziemiach za ukrytymi skarbami. Celem uspokojenia ludu policya w kilku miejscach na pozór kazała czynić poszukiwania. Kiedy ubiegłej nocy w dzielnicy, gdzie leży kościół Santos, padło kilka strzałów, powstała pogłoska, że strzały te dali ukryci w kościele duchowni. Zaszła potrzeba użycia policyi dla ochrony kościoła i sąsiedniej ambasady francuskiej. W mieście i okolicy trwają dalej aresztowania zakonników, którzy w przebraniu uciekają.

Lizbona. Wczoraj napadnięto na kardynała papieskiego na dworcu w Cintra i tylko dzięki interwencyi naczelnika stacyi uchroniono go od obicia.

Rzym. Nuncyusz papieski w Portugalii przysłał sprawozdanie w którem donosi, że do mieszkania w klasztorze w Cintra weszła komisya szukająca broni. Nie znaleziono jej jednak. Komisya pozwoliła nuncyuszowi wywiesić na klasztorze flagę papieską.

Rodzina królewska.

Londyn. O szczegółach przybycia rodziny królewskiej do Gibraltaru, donosi „Daily Chronicle“: Gdy jacht przybył do portu, wysiadły z niego dwie panie i w powozie udały się do miasta, Sądzono z początku, że są to obie królowe portugalskie, Były to jednak dwie damy dworskie, które udały się do miasta po zakupno odzieży i bielizny, ucieczka bowiem odbyła się tak szybko, że dwór nie miał czasu zabrać coś ze sobą. Król Manuel miał na sobie w chwili przyjazdu do Gibraltaru dziwaczny kostyum, a mianowicie: popielate spodnie i trykotową bluzkę, pożyczoną od jednego z marynarzy jachtu. Onegdaj odwiedził króla Manuela konsul włoski, wicekonsul portugalski i pewien Austryak, który w czasie rewolucyi bawił w Lizbonie i wyjechał stamtąd w dzień po wyjeździe króla. Przywiózł on królowi na pamiątkę kule znalezione w ulicach Lizbony i flagi republikańskie z napisem: „Za wolność i kraj“.

Londyn. Obiegały tu wczoraj różne pogłoski o królu Manuelu. Według jednych, król Manuel postanowił wrócić do Lizbony, według innych, popełnił samobójstwo. Wszystkie te pogłoski okazały się nieprawdziwemi. Król Manuel spędził onegdajszy dzień z babką i matką w Gibraltarze, jako gość gubernatora angielskiego. Przed południem był na nabożeństwie w kościele. „Daily Chronicle“ donosi: Królowa Amalia rozpłakała się w czasie nabożeństwa, co wywołało również płacz u wielu obecnych na nabożeństwie osób. Szczególne wrażenie wywołało kazanie księdza, który wyraził nadzieję, że lud portugalski nawróci się może do monarchii.

Lizbona. Prezydent ministrów Braga ustanowił dwie komisye, z których jedna ma wypracować nową ordynacyę wyborczą dla zgromadzenia narodowego; zgromadzenie to ma się zebrać w grudniu. Druga komisya ma zbadać stosunki i długi rodziny królewskiej, które obliczają na 30 milionów franków. Król Manuel nie miał żadnego majątku, królowa Marya Pia zaciągała ogromne długi, a królowa Amalia zastawiła wszystkie swe kosztowności w jednym z tutejszych banków. Ks. Oporto opuścił Lizbonę, mając całego majątku zaledwie 2000 milreisów, t. j. 4 korony.

Paryż. „Daily Tel.“ donosi z Lizbony: Król Manuel zachowywał się w czasie walk nadzwyczaj tchórzliwie. Błagał tylko, aby pozostawiono go przy życiu i był szczęśliwy, gdy umożliwiono mu ucieczkę.

Ofiara republikanina.

Paryż. Portugalski przemysłowiec Francesco Grandella ofarował rządowi 30 milionów franków na wypadek, gdyby rząd portugalski znalazł się w kłopotach finansowych.

Naprężenie w Hiszpanii.

Londyn. „Daily Nevs“ donoszą: Zajścia w Portugalii wywołują w Hiszpanii bardzo żywe echa. Republikanie tamtejsi są pewni, że wkrótce nastąpi proklamacya republiki w Hiszpanii. W Madrycie wykryto wiele magazynów broni.

Lizbona. Angielski krążownik „Venus“ i amerykański krążownik „Des Moyne“ przybyły tu.

Paryż. Przywódca republikanów portugalskich Lima wygłosił tu w sobotę wykład o położeniu w Portugalii. Zebrani wznosili okrzyki na cześć republiki portugalskiej, a także hiszpańskiej i greckiej. Wołano też: „Niech żyje republika światowa!“ Wdowa po Ferrerze wyraziła Limie po wykładzie podziękowanie za wzmiankę o jej mężu. Publiczność zgotowała jej burzliwą owacyę.

Rzym. „Corriere d'Italia“ oświadcza wbrew doniesieniom dzienników z Lizbony, że Stolica papieska nie otrzymała oficyalnego zawiadomienia o ukonstytuowaniu się nowego rządu w Portugalii.

Sprawy sejmowe.

(Telefonem.)

Lwów. Na wczorajszem posiedzeniu komisyi budżetowej przyjęto z referatu pos. Niezabitowskiego rubrykę IV (dobroczynność). Następnie wywiązała się dyskusya w sprawie pokrycia niedoboru budżetowego na r. 1911. Przemawiał marszałek, który przedstawił stanowisko Wydziału krajowego, a mianowicie, aby niedobór pokryć dodatkami do podatków. W dyskusyi przemawiali posłowie Leo, Rutowski, Jabłoński Abrahamowicz, Milewski i inni. Przeważało zdanie, sprzeciwiające się zdaniu Wydziału krajowego. Mowcy oświadczyli się przeważnie, aby deficyt pokryć krótkoterminową pożyczką bieżącą. Dalszy ciąg dyskusyi w tej sprawie dziś

Z kolei przystąpiono do wyboru generalnego referenta budżetu. Na 18 głosów, otrzymał Kozłowski 10 głosów, 6 kartek było próżnych a po 1 głosie padło na Lea i Pinińskiego. Postanowiono, aby generalne sprawozdanie wygotowano do końca b. m.

Komisya szkolna obradowała wczoraj nad rezolucyami Adama w sprawie szkół ludowych.

Lwów. Polskie Koło poselskie odbędzie posiedzenie w sobotę, 15 b. m., o godz. 6 wieczorem, przy udziale posłów parlamentarnych.

O reformę wyborczą.

Lwów. Wczoraj odbyło się posiedzenie prezydyów klubów polskich, na którem namiestnik przedstawił ostateczne stanowisko rządu w sprawie reformy wyborczej.

W sprawie reformy wyborczej obradował wczoraj rano i po południu klub ludowców, przed południem kluby: lewica i prawica.

Manifestacya kobiet.

Lwów. We środę o godz. 4 po południu ma się odbyć przed gmachem sejmowym manifestacya kobiet na rzecz uwzględnienia kobiet w reformie wyborczej. „Diło“ wzywa Rusinki do udziału w tej manifestacyi.

Telegramy

z dnia 11 października.

Wiedeń. „N. Fr. Presse“ donosi: Cesarz Wilhelm przyrzekł w czasie ostatniego pobytu w Wiedniu, że odwiedzi Wiedeń ponownie w r. 1911.

Mięso argentyńskie.

Wiedeń. Komisya wysłana do Londynu, celem zbadania tamtejszych urządzeń dla dowozu i sprzedaży mięsa argentyńskiego, wróciła tu wczoraj wieczorem. Członkowie jej opowiadają, że w Londynie sprzedają mięso argentyńskie w cenie od 70 hal. do 1·40 K za 1 klg. Ponieważ w Wiedniu nie potrzeba na razie specyalnych urządzeń dla mięsa argentyńskiego, więc gdyby zniesiono cła od tego mięsa, możnaby je sprzedawać po cenach londyńskich.

Socyaliści a delegacye.

Wiedeń. Klub socyalistyczny uchwalił wczoraj zaraz na pierwszem posiedzeniu delegacyi wnieść protest przeciw ważności sesyi, ze względu na nieprzeprowadzenie nowych wyborów do delegacyj. Ponadto socyaliści uchwalili nie brać udziału w ukonstytuowaniu delegacyj.

Strajk kolejowy.

Paryż. Robotnicy ładujący węgiel na kolei południowej odbyli wczoraj zgromadzenie. Sytuacya strajkowa niezmieniona. Pociągi poranne odeszły w rozmaitych terminach. Na popołudniu zwołano nowe zgromadzenie.

Zgromadzenie narodowe w Grecyi.

Ateny. Rewizyonista Esling, kandydat zwolenników Rhallisa i Theotokisa, został wybrany prezydentem zgromadzenia narodowego.

Ustąpienie Urussowa.

Petersburg. Pet. ag. tel. donosi: Rosyjski ambasador w Wiedniu ks. Urussow został ze względu na zły stan zdrowia zwolniony ze swego urzędu i zamianowany starszym ochmistrzem dworu. Ambasadorem w Wiedniu został zamianowany poseł w Brukseli Giers.

Walki z Druzami.

Konstantynopol. „Tanin“ donosi, że Druzowie rozpoczęli partyzantkę przeciw wojsku, które z korzystnym wynikiem ścigało bandę.

Bunt więźniów.

Willemstad. Jak z Maracaibo donoszą, więźniowie w więzieniu San Carlo zbuntowali się i zabili kilku urzędników; wśród zabitych znajduje się brat prezydenta Gomeza. Większość więźniów, którzy należą do najwybitniejszych zwolenników byłego prezydenta Castro, umknęła. Obawiają się wybuchu rewolucyjnego ruchu.

Walne zgromadzenie „Sokoła“ w Podgórzu.

Podgórze, 10 października.

Zwołane na niedzielę dn. 10 b. m., godzinę 3 po południu, walne zgromadzenie członków polskiego Tow. gimnastycznego „Sokół“ w Pod-

górzu zaczęło się z powodu braku kompletu dopiero o godz. 4 przy nielicznym stosunkowo udziale członków. Nad zgromadzeniem górowały przez cały czas obrad, które trwały do godz. 7½ wieczorem, echa niesnasek wewnętrznych, błahych, nieskrystalizowanych i nieokreślonych jasno, tembardziej więc nadających się do załatwienia na posiedzeniach wydziału „Sokoła", a nie przed forum walnego zgromadzenia.

Okres sprawozdawczy obejmuje czas od 1 stycznia do 31 grudnia 1909 r. Członków liczy „Sokół" podgórski 174, t. j. o 19 mniej, niż w roku poprzednim. Wtedy bowiem liczył ich 193. Na 43 druhów zapisanych uczęszczało na ćwiczenia przeciętnie 18. „Sokół" urządził szereg występów i popisów publicznych, które zawsze spotkały się z uznaniem. Chór, który powstał w łonie „Sokoła" uznał wydział za stosowne chwilowo rozwiązać. Obecnie organizuje się już nowy chór. Biblioteka „Sokoła" wykazuje przy zamknięciu roku sprawozdawczego 1057 dzieł. Korzystało z niej przeciętnie 70 członków miesięcznie. Wydział urządził w ciągu roku szereg zabaw i odczytów, które jednak nie cieszyły się wielkiem powodzeniem wśród szerszych warstw. Obrót kasowy wynosił 13.410 K.

Walne zgromadzenie otworzył prezes „Sokoła" dr Józef Emilewicz. Streściwszy pokrótce działalność „Sokoła" podgórskiego w ubiegłym roku sprawozdawczym, dr Emilewicz poświęcił następnie wspomnienie pośmiertne czterem zmarłym druhom. Pamięć zmarłych druhów uczciło walne zgromadzenie przez powstanie z miejsc. Następnie zawiadomił dr Emilewicz walne zgromadzenie, iż z prezesury w „Sokole" rezygnuje.

Po odczytaniu protokołu z poprzedniego walnego zgromadzenia, zabrał głos jeszcze dr Emilewicz, przypominając druhom i druhiniom potrzebę dobrowolnych składek na dar grunwaldzki, oraz na fundusz popierania idei sokolej w Cieszyńskiem i na Bukowinie.

W dyskusyi nad sprawozdaniem pierwszy zabrał głos druh dr Emil Bobrowski, który poddał krytyce ospałą działalność zarządu, zwłaszcza w kierunku sportowym. Następnie podniósł sprawę, która stała się przyczyną długiej, namiętnej a nawet burzliwej dyskusyi. Mianowicie Wydział „Sokoła" na posiedzeniu dnia 29 lipca 1910 r. powziął uchwałę, aby sali sokolej nie wypożyczyć dla mającego się odbyć zgromadzenia partyi robotniczej w sprawie reformy wyborczej do Sejmu i w sprawie drożyzny. — Dr Bobrowski ostrzega Wydział przed tego rodzaju krokami i stawia wniosek, aby sprawę tę zbadano.

Dr Emilewicz oświadczył w odpowiedzi drowi Bobrowskiemu, że istotnie wydział „Sokoła" uchwałę taką powziął na posiedzeniu swem dnia 29 lipca 1910 r., wywołana zaś została doniesieniem druha Stępienia, iż na zgromadzeniu socyalistycznem w sali „Sokoła", odbytem dla uczczenia rocznicy grunwaldzkiej, padły słowa ze strony dra Bobrowskiego przeciw Sokolstwu i duchowieństwu.

P. Stępień doniósł o tem wydziałowi na podstawie relacyi druha Kurka. Obecny na sali druh Kurek wyjaśnia, iż nie słyszał, aby dr Bobrowski mówił na owem zgromadzeniu przeciw Sokolstwu — mówił natomiast przeciw obywatelstwu podgórskiemu i przeciw kardynałowi ks. Puzynie. Ponieważ następny mówca druh Miter, pochwalając uchwałę wydziału, powiedział, iż „socyalni demokraci — a Polacy to różnica" — dr Bobrowski zaprotestował przeciw odsądzaniu robotników od polskości. Cofnąwszy wniosek poprzedni, wnosi, aby walne zgromadzenie zniosło uchwałę wydziału w sprawie odmówienia sali „Sokoła" partyi robotniczej. — Wniosek ten poparł dłuższem przemówieniem inż. K. Bolle.

Druh Włoch popiera również wniosek dra Bobrowskiego, poczem wraca do sprawy biblioteki. Chodziło o porządki, panujące w niej. Po krótkich przemówieniach w tej sprawie druhów Kurka i prezesa Emilewicza, radca miejski druh Brener wnosi, aby przecież sprawę odmowy sali dla partyi robotniczej zbadać dokładnie.

Druh Mitera twierdzi, iż partya socyalistyczna jest międzynarodową, solidaryzuje się z robotniczą klasą niemiecką, często szkodzącą sprawie polskiej — tembardziej więc odmowa sali zasługuje na uznanie.

Na ten temat wywiązała się bardzo ostra wymiana zdań między druhami Miterą i Bobrowskim — wciągnięto do niej nawet nazwisko ks. Macocha — a zakończył ją dopiero wniosek radcy m. Brenera, aby na razie salę „Sokoła" oddawać na usługi partyi robotniczej, a zbadanie całej sprawy poruczyć nowemu wydziałowi. Uchwalono.

Na tem wyczerpała się dyskusya nad sprawozdaniem. Walne zgromadzenie przyjęło sprawozdanie do wiadomości, a na wniosek komisyi rewizyjnej udzielono wydziałowi absolutryum.

Ożywioną dyskusyę wywołała jeszcze sprawa rezygnacyi dra Emilewicza z prezesury, której nie wymieniono w porządku dziennym walnego zgromadzenia. W rezultacie uchwalono na stanowcze życzenie dra Emilewicza rezygnacyę jego przyjąć, a dla wybrania nowego prezesa zwołać osobne walne zgromadzenie.

Przystąpiono następnie do wyboru sześciu ustępujących członków wydziału, komisyi rewizyjnej i sądu honorowego. W miejsce ustępujących członków wydziału wybrano: na 4 lata dra Józefa Emilewicza, Andrzeja Moskała, Leonarda Zajączkowskiego i Jana Benkę, a na 2 lata i 1 rok druhów Eugeniusza Pfisterera i Józefa Kreseka. Do komisyi rewizyjnej zostali wybrani: Kurek Michał (ponownie), Ludwik Baumgarten i Antoni Rumijowski (ponownie).

Do sądu honorowego: Brener Karol, Krzyżanowski St, Szuro St., Tyralik St., Matula Dyonizy (wszyscy ponownie), oraz dr Karol Górski. Zastępcami zostali wybrani ponownie: Jan Emilewicz, Fr. Stankiewicz, Ludwik Szklarski.

Na wniosek inż. Rollego uchwalono wybór delegatów do Związku i Okręgu przekazać nowemu wydziałowi.

Po wyczerpaniu porządku dziennego zabrał głos dotychczasowy prezes dr Emilewicz i w krótkich słowach uczcił pamięć zmarłej w sobotę Maryi Konopnickiej. „Sokół" podgórski wyszle stosowny telegram kondolencyjny na ręce rodziny zmarłej. Zebrani wysłuchali tych słów, stojąc.

Na tem o godz. 7½ wieczorem skończyły się obrady.

Kronika.

Kraków, wtorek 11 października.

Kalendarzyk kościelny: Firmina b. w. i Zenajdy.

Kalendarzyk astronomiczny: Wschód słońca o godz. 5 min. 58, zachód o godz. 4 m. 58, długość dnia godzin 11 min. 04.

Prognoza stacyi meteorologicznej w Krakowie: Zmiennie, pochmurnie, mierne wiatry, ciepłota podnosi się. Stan pogody utrzymuje się dalej.

Teatr miejski imienia Słowackiego: „Gaj święty".

Teatr ludowy (przy ul. Rajskiej): „Skowronek".

Teatr miejski we Lwowie: „Faust" opera w 5 aktach.

Zarządzenia anticholeryczne. Według wiadomości, udzielonych ministerstwu spraw zewnętrznych przez rząd rumuński, rewizye lekarskie i odkażania na granicy rumuńskiej, zaprowadzone z powodu niebezpieczeństwa cholery, wykonywane bywają w sposób ostrzejszy tylko co do tych podróżnych z Austro-Węgier, którzy przybywają z okolic cholerą dotkniętych. Wskutek tego zaleciło ministerstwo spraw wewnętrznych, aby podróżni, udający się do Rumunii, zaopatrywali się w certyfikaty, wydawane i legalizowane przez przynależne władze policyjne, w których ma być stwierdzone ostatnie miejsce pobytu podróżnego.

Posiedzenie Tow. lekarskiego odbędzie się w tym tygodniu wyjątkowo nie we środę, lecz w piątek dnia 14 b. m. o godz. 6 wieczorem. Na porządku dziennym wykład dra F. Eisenberga p. t. „Bakteryologia cholery". Wykład poprzedzi demonstracya przez prof. Reissa chorych, leczonych arsenobensolem Ehrlicha-Hata

Z Tow. biblioteki medyków. Komisya ankietowa Tow. biblioteki medyków uprasza kolegów, aby wypełnione kwestyonaryusze nie wrzucali do składnic, znajdujących się we wszystkich zakładach uniwersyteckich lub opłacone (20 hal.) przesyłali, gdyż komisya z powodu braku funduszów nie jest w stanie nieopłaconych wykupić.

Z sali sądowej. Odroczona przed kilku dniami rozprawa przeciw Antoniemu Łaptasiowi o rabunek rozpoczęła się wczoraj nanowo. Jak to już donosiliśmy, w nocy z 6 na 7 sierpnia b. r. przybył do domu publicznego przy ulicy św. Wawrzyńca Władysław B. Z chwilą, gdy B. wszedł do kuchni, znajdującej się na parterze, udał się za nim obwiniony, kręcący się wraz z kilku jeszcze towarzyszami po całym budynku, uderzył go pięścią w czoło, powalił na ziemię i z kieszeni zarzutki zrabował mu 17 koron, poczem uciekł.

Rozprawie wczorajszej przewodniczył radca Obtułowicz, oskarżał prokurator Ajdukiewicz, bronił adwokat Pawłowicz.

Łaptaś do winy się nie poczuwa. Przyznał, że nocy krytycznej był w tym domu i spotkał kilku młodych ludzi, między którymi wkrótce powstała bójka, przyczem popchnął jakiegoś nieznajomego mężczyznę, tak, że się ten przewrócił; zaprzeczył jednak stanowczo, aby zabrał mu jakie pieniądze.

Świadkowie zeznali dla oskarżonego po większej części obciążająco.

Na mocy werdyktu sędziów przysięgłych trybunał skazał Łaptasia na 3 lata ciężkiego więzienia.

Włamanie. Do mieszkania p. Horowitza w domu przy ul. Radziwiłłowskiej l. 14 włamali się wczoraj o godz. 4 po południu niewyśledzeni dotąd sprawcy i skradli znaczną ilość biżuteryi. P. Horowitz zajmuje całe pierwsze piętro, sprawcy mieli zatem ułatwione zadanie, bo dostali się do mieszkania głównem wejściem, a nie kuchnią, gdzie w czasie krytycznym obecną była służba. Wszedłszy do sypialni, podważyli dłutem wierzch toaletki i skradli z niej broszkę brylantową wartości 700 koron, drugą emaliowaną za 100 kor., 2 bransoletki złote wartości 200 kor.. zegarek damski złoty z broszką do przypinania wartości 120 koron, oraz pamiątkową torebkę ręczną, emaliowaną. Z sypialni poszli wprost do salonu, gdzie leżała srebrna zastawa stołowa, której nie ruszyli, poczem do pokoju jadalnego, gdzie starali się otworzyć kredens i etażerkę, ale prawdopodobnie zostali spłoszeni. Po godzinie 5 weszła córka p. Horowitza do mieszkania i spotkała w drzwiach wchodowych dwóch młodych ludzi, z których pierwszy, mijając ją, ręką zasłonił drugiego. P. Horowitz oprócz straty biżuteryi, poniósł paraset koron, włamywacze chcąc otworzyć kredens, wybili w nim kilka dziur i porysowali go. Za sprawcami śledzi policya.

Pobicie. Wczoraj po południu wybrał się na przechadzkę w stronę Woli Justowskiej radca szkolny, p. Waleryan Krywult. Nagle na gościńcu, gdzie załamuje się droga do Woli, napadło na niego kilku opryszków, z których jeden uderzył go jakiemś tępem narzędziem w twarz, raniąc boleśnie wargę. Gdy radca Krywult zaczął uciekać, napastnicy zaczęli rzucać na niego kamieniami, na szczęście bez skutku. Po przybyciu do Krakowa udał się na stacyę ratunkową, gdzie ranę opatrzono.

Śladami Hofrichtera? Pani Marya L., zamieszkała w Podgórzu, doniosła tamtejszej policyi, że dnia 3 b. m. otrzymała cztery pigułki w opłatkach z listem, objaśniającym, że pigułki te nadzwyczajnie uśmierzają bóle głowy. Pigułki te przyniósł pani Maryi L. jakiś młody chłopak, którego wyglądu pani L. nie zapamiętała. Przesyłką tą była bardzo zdziwiona, zwłaszcza, że nigdy nie cierpi na ból głowy, otworzyła ją więc i znalazła w środku główki zapałek siarkowych. Pani L. dała znać o tem zajściu policyi podgórskiej i wyraziła przypuszczenie, że o dostarczenie jej tych pigułek postarał się jej mąż, który uciekł wraz z kucharką jeszcze przed trzema miesiącami w niewiadomym kierunku.

Deputacya Izb rękodzielniczych. Ze Lwowa telefonują nam: Wczoraj udała się do Sejmu deputacya Izb rękodzielniczych, prowadzona przez posłów Lea, Federowicza i Ciuchcińskiego. W skład deputacyi wchodzili: z Krakowa r. m. Kosobucki i r. m. Iglicki, ze Lwowa Schirmer i kilku radnych miejskich. Deputacya udała się najpierw do marszałka i przedstawiła mu życzenie Izb, aby uchwała o patronacie spółek rękodzielniczych weszła w życie w roku bieżącym, oraz domagała się uwzględnienia stanu rękodzielniczego w nowej reformie wyborczej. Następnie udała się deputacya do Jahla, Abrahamowicza i innych posłów, znajdując wszędzie przychylne przyjęcie.

Korupcya w Radzie miejskiej Czerniowiec. Z Czerniowiec telegrafują: Z powodu znanych zarzutów korupcyjnych, podniesionych przez dyrektora urzędu budowlanego Wojtechowskiego przeciw kilku członkom Rady miejskiej, postanowiła Rada wytoczyć Wojtechowskiemu proces.

Morderstwo na tle zbrodni na Jasnej Górze. Z Częstochowy donoszą nam: W Noworadomsku w sobotę o godz. 10 rano Borowik wraz z Adamem Nitą i Wacławem Wolińskim udali się do jednej z restauracyi przy ul. Kietlińskiej, aby przy kieliszku załatwić interes. W kilka minut później wszedł w towarzystwie przyjaciół znany w mieście pobytowiec Adam Bogacki. Wkrótce między Borowikiem a Bogackim wybuchła gorąca sprzeczka: Bogacki napadał na zakonników z powodu zbrodni Damazego — Borowik zaś bronił duchowieństwa. Woliński wyciągnął Bogackiemu z kieszeni składany nóż sprężynowy i podał go Borowikowi, który go połamał, kierując pod adresem Bogackiego różne obelgi. Wtedy Bogacki sięgnąwszy do kieszeni po długi nóż rzeźnicki, zadał nim kilka głębokich ran Borowikowi. Ciężko rannego Borowika przewieziono do szpitala, lecz w drodze od upływu krwi zmarł, tak, że tylko trupa złożono w kostnicy szpitalnej. Bogacki sam oddał się w ręce policyi. Borowik osierocił żonę i siedmioro dzieci.

Z awiatyki. Z Wiednia telefonują nam: Awiator Illner wrócił wczoraj wieczorem z Horn do Wiednia na aparacie Etricha. Wzniósł się on w Horn o godz. 4 po południu. W kilka jednak minut musiał zawrócić, ponieważ groziła burza, Po godzinie wzniósł się Illner powtórnie i w godzinę przybył do Wiednia. Illner rości sobie pretensye do nagrody 20.000 K. Komitet jednak kwestyonuje przyznanie mu tej nagrody, ponieważ Illner wzniósłszy się aeroplanem o godz. 4, zawrócił do Horn przed burzą.

Stulecie uniwersytetu. Z Berlina telegrafują: Wczoraj rozpoczął się ta obchód 100 letniej rocznicy uniwersytetu.

Mianowania. „Gazeta Lwowska" donosi: Sąd krajowy wyższy w Krakowie zamianował kancelistę Antoniego Grzędzielskiego w Chrzanowie oficyałem kancelaryjnym.

„Wiener Ztg." ogłasza: Minister sprawiedliwości przeniósł zastępcę prokuratora Tadeusza Malawskiego ze Stanisławowa do Sanoka i zamianował sędziego Aleksego Siwulaka w Tarnopolu zastępcą prokuratora w Stanisławowie.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

Ruch przejezdnych.

Kraków, 10 października.

HOTEL BELVEDERE (pokoje od 2 koron. Łazienki. Restauracya i kawiarnia na miejscu): dyr. Władysław Nowotarski z Żywca, dr Emil Wolfang, Franciszek Wygrzywalski z żoną z Wiednia, Leon Gajewski z żoną z Częstochowy, Józef Szeliński z żoną ze Lwowa, Frieda Weinberger z siostrą z Czerniowiec, Józef Föhmer, Robert Fleischman z Wiednia, Bronisław Janik z Suchy, Ferdynand Recher ze Śląska, drowa Tyszecka, H. Göbel z Zakopanego, Mikołaj Głogowski z Bobrownika (Król. Pol.), Rudolf Szust z Łańcuta, Filip Vergesslich z Krakowa, Adolf Meitliż, Zygmunt Czaplicki z Sosnowca, Emil Apfelbaum z Lipska, Franciszek Nadolny z Wieruszowa (Król. Pol.), Feliks Szczepanowski, Szczęsny Bednarski z synem ze Lwowa, August Bayer z Monachium, Henryk Ciecierski z Bacików (Król. Pol.).

HOTEL KRAKOWSKI: dr Kazimierz Jarecki, Bolesław Szaszewski z żoną ze Lwowa, Józef Ożegalski z Kamienny, Rudolf Ald z Wiednia, Antoni Bąkowski z Krakowa, Feliks Lipper z żoną z Przemyśla, Alfons Doliński z żoną z Kalisza (Król. Pol.), Maryan Hauk z Rańska, Stanisław Szarski, Leon Ślęzak ze Lwowa, Adam Szawelski z Pieczejowic (Król. Pol.), Morya Zaborowska z synem z Warszawy, Mieczysław Jarosz z Morawskiej Ostrawy, Mieczysław Bzowski z Bykowca, Karol Konopacki, Józef Baraba z Gorlic, Jerzy Machauf z Wilna, Franciszek Dudek z Sohrann, Rajmund Michel z Starego Sącza, Józef Dwernicki z Jawozna, Romana Lewińska z Brukseli, Feliks Misiorowski z żoną i dziećmi z Warszawy, Henryk Osiecki z Lublina, Józef Grzesiak z Bochni, Teodor Kamieński z żoną z Warszawy, Emil Czaja z Tarnobrzega, Józef Gabryś z Oświęcima.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 10 października. Losy: a) procent.: Austryackie zakładu kred. z obl. prc. z roku 1880 3-prc. 2?8·—. Austr. zakł. kr. z obl. prc. z r. 1889 3-prc. 277·75. Uregul. Dunaju z 1870 r. 100 złr. 5-prc. 301·—. Węg. Banku hip. po 100 złr. 4-prc. 248·70. Pożyczka serb. prem. po 100 fr. 2-prc. 110·25. b) bezprocentowe: Budapeszteńskie (Basilica) 5 złr. 28·25. Zakł. kred. dla h. i p. po 100 złr. 517·—. Clary 40 złr. m. k. 212·—. Pożyczka m. Insbruka 20 złr. 117·—. Losy m. Krakowa 20 zł. 118·—. Pożyczka m. Lublany 20 złr. 88 75. Palffy 40 złr. 265·—. Czerw. krzyża Tow. austr. 10 złr. 60·70. Czerw. krzyża węg. Tow. 5 złr. 37·75. Losy fund. arcyks. Rudolfa 10 złr. 66·—. Salma 40 złr. m. 260·—. Pożyczka Salcburga 20 złr. 115·—. Tureckie oblig. prem. kolei po 400 fr. 258·50. Tureckie oblig. prem. kolei prc. 255·60. Losy kom. m. Wiednia z 1874 roku 529·—.

Berlin, 10 października. Austryackie banknoty 85·05. Spirytus —·—.

Paryż, 10 października. Renta 3-prc. 96·97. Mąka 37·15

Zamknięcie giełdy.

Wiedeń, 10 października. Zamknięcie giełdy o g. 3 m. 10. (Waluta koronowa.)

Akcye: Austr. Zakł. kred. 667 75, węg. Zakł. kred 853 75, Anglobanku 316 50, Unionbanku 627 —, Länderbanku 532 —, Bankverein 557 25, Bodencredit 13 09, Galic. Banku hipotecz. 685 —, Kolei państwow. 759 75, kolei połudn. 117 75, 4% poż. m. Krakowa 93 —, kolei północnej 52 —, kolei Czerniow. 561 —, Alpiny 773 50, Rima Muranyi 699 —, Prag. Tow. żelazo. 2? —, Fabryki broni 744·—. Akcye tureckie tyt. 375 —, Gal. akc. Tow. kop. n. 860 60. Obligacye: Gal. obl. indemniz. —·—, Renta majowa 93 15, 56-letnie Listy Tow. kred. ziemsk. 93 —, koron. 91 75, 4% Listy Banku hip. 93 85, 4½% Listy Banku hip. 99 10, 5% Listy Banku hip. 110 50, 4% Listy Banku kraj. 94 —, 4½% Listy Banku kraj. 99 —, 4% Obl. propin. 98 —, 4% Gal. pożyczki kraj. 1893 93 10, 4% Pożyczki m. Lwowa 93 —. Losy tureckie 255 75, Marki 117 61, Ruble 254 75, Rosyj. pożyczka 103 90. Usposobienie: przy końcu osłabione.